

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Longina żołn. i m.
Jutro: Heriberta arcyb.
Pojutrze: Gertrudy wd.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 18	zah.	5 4
Jutro „ „	6 13	„	6 5
Pojutrze „ „	6 11	„	6 7

Ile jest gazet polskich?

Wyszedł »Spis peryodycznych pism polskich, wydawanych w roku 1903«, prawowicie ułożony przez dr. Kornelego Hecka, redaktora »Przewodnika Bibliograficznego w Krakowie. Broszura ta, stanowiąca pierwszą poważną próbę zrejestrowania czasopism polskich, rzuca ciekawe światło na ten obecny stan prasy polskiej.

Wiemy, że Czesi (6 milionów ludności) mają 914 czasopism, Francuzi 7000 itd. Ile też posiada pism peryodycznych 20 milionowy naród polski? Według obliczeń dr. Hecka — zaledwie 570. Nie jest to jednak liczba ostateczna: według przypuszczeń autora, brak kilkunastu drobnych pism, wydawanych, przeważnie w Ameryce. Ze swej strony dodamy, że w liczbie owych 570 czasopism znajdujemy 61 »dodatków«, nie stanowiących samodzielnego wydawnictwa.

Przechodzimy z kolei do poszczególnych liczb. Największa liczba czasopism (257, w tem 14 codziennych) przypada na Galicyę. Królestwo Polskie zajmuje drugie miejsce, 135 pism peryodycznych, w tem 16 codziennych. Poznańskie posiada 110 czasopism, w tem 20 codziennych i 37 dodatków. Polacy w Stanach Zjednoczonych mają 41 pism, w tem 7 codziennych. Wreszcie zagranicą (z wyłączeniem Ameryki Północnej) ukazuje się 25 czasopism, w tem 1 codzienne.

Powyższa statystyka gazet polskich nasuwa smutne spostrzeżenia. Jak bowiem maluczy jesteśmy wobec społeczeństwa czeskiego, które na 6 milionów ludności posiada 914 czasopism, a my na 20 milionów zaledwie 570!

Jak to jeszcze licho ma się sprawa z naszą oświatą. Gdybyśmy chcieli iść w zawady z Czechami, tobyśmy powinni mieć z jakie 3000 gazet polskich, a my ich posiadamy nie wiele co więcej nad 500! Ten smutny stan rzeczy wypływa atoli także bardzo z naszego nieszczęsnego położenia politycznego. Nie jesteśmy narodem skupionym pod jednym panowaniem, ale na trzy części podzielonym, pod tym względem Czesi są szczęśliwsi, więc to też zaraz oddziałuje na ich piśmiennictwo i pracę.

Najniekorzystniej tutaj przedstawia się Królestwo Polskie, ale oświata narodowa nie jest tam w ręku polskim, tylko rosyjskim; tam pisma nie mogą się tak rozwijać jakby chciały, gdyż wydawanie gazet jest zależnem od rządu. Poziom oświaty w ogólności jest niski, więc z przyczyn niezależnych od nas samych rozwój dziennikarstwa jest tamowany. W Galicyi stan jest pomyślniejszy, ale lud w każdym razie tam za mało czyta. U nas chociaż jest pomyślniejszy jak w Kongresówce co do szerzenia gazet, to jednakże jeszcze daleko zostający po za innymi. Potrzeba koniecznie jeszcze coraz większego szerzenia gazet polskich. To powinno być obowiązkiem każdego Polaka, gdyż w ten sposób tylko dojdziemy do lepszej oświaty i do pogłę-

bienia naszych uczuć narodowych i społecznych.

Szerzenie gazet powinno być naszym zadaniem i ze stanowisko narodowego i kulturalnego, kto się do tego nie przyczynia, ten źle spełnia swe obowiązki polskiego obywatela. Mamy jeszcze dużo ludzi stósunkowo dość zamożnych, którzy nie czytają gazet, czy pozyskanie tych ludzi na abonentów pism polskich nie powinno być zadaniem światlejszych i gorętszych naszych jednostek? Szerzymy polskie gazetę, a przez to zyska całe społeczeństwo.

Wojna rosyjsko-japońska.

W środę naszedł telegram biura Reutersa, że okręty wojenne japońskie ostrzeliwały ubiegłej nocy forty Talienuana (Dolny), portu leżącego na północ od Portu Artura i zaczęły potem znów Port Artura.

Z Tokio doniósł równocześnie telegram, że w dniu 24 z. m., gdy torpedowiec rosyjski w czasie bombardowania portu Artura przez Japończyków chciał uciec do portu, natknął na minę podwodną i utonął. Z 13 rosyjskich okrętów wojennych leżących w porcie 8 zostało tak uszkodzonych, że dalszego udziału w walce brać nie mogą. Również został podobno fort Hiwang-szinszau w połowie zburzony. Nad naprawą okrętów rosyjskich pracuje 400 Chińczyków i 400 Rosyan.

Inny telegram z Tokio donosi: że od 5—7 b. m. bombardowała eskadra japońska, składająca się z 15 okrętów ponownie Port Artura z tym skutkiem, że cały szereg domów w fortecy został zniszczony przez ogień podczas bombardowania, został również zniszczony doszczętnie pancernik »Retwizan«, stojący u wnięcia portu. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie ma.

Specjalne telegramy dzienników podają z Tokio pogłoskę, jakoby na otwartym morzu w pobliżu Władystoku zaszła nowa bitwa. Inne pisma donoszą, iż flocie japońskiej nakazano przypuścić nowy atak do Portu Artura i bezwarunkowo zagrozić wejście do portu, chociażby kosztem zatopienia własnych kanonierek, oraz statków przeznaczonych do obrony brzegów.

Z Szangaju donoszą, że mobilizacya wojsk japońskich odbywa się prawidłowo, chociaż znacznie powolniej, niż przypuszczano. Skoro tylko wszystkie wojska wysadzone będą na ląd w Korei, będą podzielone na cztery armie. Niewiadome są punkty, przeznaczone do koncentrowania się tychże.

Japończycy rozpoczęli pracę nad wydobywaniem »Warjaga« z morza. Koszta wydobywania i naprawy nie będą duże. »Warjag« będzie w ciągu kilku miesięcy gotów do boju.

Dzienniki rosyjskie zwracają uwagę na wielkie znaczenie strategiczne Peninjanu fortyfikowanego obecnie przez Japończyków. Miasto to jest najważniejszym punktem Korei północnej, jest drugą stolicą, węzłem wszystkich dróg, wiodących z południa, wschodu i północy, a z zachodu drogi przez rzekę Tadan, dostępną dla parostatków do 10 stóp zanurzenia. Kto ma w swoich rękach Peninjan może się uważać za pana całej południowej Korei i z

czterech stron dowozić żywność. Prócz tego strategicznie miejscowość ta jest niepródnana i jako punkt operacyi zaczepnych i jako miejsca obrony.

Rząd japoński pozwolił obecnie 15 korespondentom dziennikarskim przyłączyć się do armii japońskiej. Pomiędzy tymi korespondentami znajduje się 9 Anglików, 5 Amerykanów i jeden Włoch. Korespondenta francuskiego nie dopuszczono. Dopuszczenie to korespondentów wskazuje na to, że wkrótce należy oczekiwać jakiejś ważniejszej akcji lądowej.

Z Soeulu donoszą, że Kozacy rosyjscy napadli na miasto Sane-su w północnej Korei. Wiele kobiet zgwałcili i zabili. Między Kozakami a wojskiem koreańskim wywiązała się krwawa bitwa, która skończyła się klęską Koreańczyków. Kozacy zrabowali wszystkie środki żywności, oddalili się.

W ataku Japończyków na Port Artura w nocy ze środy na czwartek zatonał, wedle telegramu adm. Aleksiejowa, jeden torpedowiec japoński i torpedowiec rosyjski »Steregutschy«. Komendant floty rosyjskiej Markow popłynął z pomocą na krążowcu »Nowik«, lecz nie zdołał torpedowca uratować. Część załogi tegoż dostała się do niewoli, reszta utonąła.

Po stronie Rosyan jeden oficer ciężko, 3 lekko rannych, 2 żołnierzy zabitych, 18 rannych. Inne szkody nieznaczące.

Powstanie w Afryce.

Namiestnik niemiecki w Południowej Afryce, pułkownik Leutwein prawdopodobnie nie długo pozostanie na swem stanowisku. Jako jego następcę wymieniają pułkownika Dürra, tłumacząc zmianę następującym powodem: Leutwein, chcąc uniknąć dalszego krwi rozlewu, rozpoczął z Hererosami na własną rękę rokowania pokojowe. Gdy wiadomość o tem doszła do Berlina, kazano mu natychmiast zaprzestać rokowań, a wszczać je na nowo dopiero, gdy Hererosi, zgnębieni i pobici na głowę, sami przyjdą się upokorzyć.

Główne sily zbuntowanych Hererosów gromadzą się pod Waterburgiem i Okahandją. Szczep Owambów na północy również podniósł rękę, napadł na stacyę policyjną w Amatoni, ale został odparty ze stratą 60 zabitych. Koloniści niemieccy domagają się znacznych i spieszych wojsk posiłkowych, bo obecne sily nie wystarczają. Niedostatek ogólny przybiera zastraszające rozmiary. Według świeżo ogłoszonej statystyki, kolonia miała przed powstaniem 267 folwarków, 42000 sztuk bydła, 210,000 owiec i kóz. Ale dotychczasowe, olbrzymie straty, grożą jej nędzą materialną na długie lata.

W sejmie pruskim

toczyły się w sobotę obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tytule »pensya ministra« przyszło do ostrego stracania pomiędzy posłem p. Leonem Czarlińskim a prezydentem Kröcherem. Pan Czarliński zaznaczył, że słowa ministra: My

rozkazujemy, a w... przypominają inne jeszcze słowa, a mianowicie. »Podatki płacić, wojskowość odslugiwać i gębę trzymać«. Jest wielu pomiędzy urzędnikami takich, którym ten ton komendanta wrósł w ciało i krew. Mówca zakłada głośny protest przeciw takiemu postępowaniu rządu, który na tej polityce najgorzej wyjdzie. Rząd oddał się całkiem pod komendę hakatystów i działa przeciw prawu i konstytucji. Nowa ustawa o parcelacji jest odebraniem prawa Polakom i wychodzi z zasady, że siła idzie przed prawem i sprawiedliwością. Rząd wystawia sobie świadectwo najmizerniejszego ubóstwa, jeżeli tak niegodziwymi środkami zwalczą Polaków.

Prezydent Kröcher powołuje mówcę do porządku.

Pan Czarliński chce prezydentowi bliżej wytłumaczyć użycie tego wyrażenia.

Prezydent nie pozwala na to i prosi aby nie krytykowano jego wystąpienia.

Pan Czarliński: Wtedy mogę się tylko odwołać na słowa szwedzkiego kanclerza Oxenstierna, który powiedział, że w rządzeniu światem okazuje się zawsze mało rozumu.

Prezydent Kröcher powołuje znowu mówcę do porządku, grożąc odebraniem głosu, gdyby po raz trzeci musiał go do porządku powoływać.

Pan Czarliński krytykuje dalej zakaz należenia urzędników do polskich banków i spółek, przekręcanie polskich nazwisk, a dodatki dla urzędników nazywa funduszem korupcyjnym, który bez celu zmarnowany zostanie. Jesteśmy i zostaniemy Polakami — zakończył mówca.

Minister pan Hammerstein zaprzecza, jakoby rząd oddał się hakatystom. Co się stanie prawem, nie stoi w sprzeczności z konstytucją. Minister obstaje przy swoim, że w Niemczech rządzą Niemcy, a Polacy muszą słuchać.

Co tam słyszeć w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki zaprosił w środę na kolację ministrów spraw wewnętrznych Hammersteina, kolei Buddego i wojny Einema. W czwartek przed

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Ukłonili znowu i w ciszy się modlili. Kaganiec skwierczał i otaczała ich wielka, niczem niezamącona cisza. Tu nie dochodził odgłos burzy, jęk wichru i szum deszczu, tu w tym grobowcu konały i cichły wszelkie głosy ziemskie, tu zdawało się, że wszystko drzemie snem wiecznym, nieprzerwanym.

Nakoniec ksiądz powstał i wzięwszy znów kaganiec do ręki postąpił dalej. W głębi lochu pod ścianą mieściła się druga trumna, z drzewa dębowego zrobiona, całkiem czarna.

— Tu leży ciało błogosławionego Radzyna, brata św. Wojciecha. Trzeba nam obie trumny otworzyć. Najprzód jednak, bo to jest najważniejszym, wydobydziemy ciało św. Wojciecha. Do roboty chłopce, nie mały czas do stracenia, krzepmy się na duchu. Bóg Wszechmogący dopomoże dobrej sprawie. Ostrożnie tylko, by nie było znaków żadnych na trumnie, żeby Czesi nie domyślili się, żeśmy ją otwierali.

Zabrali się więc do drugiej mozolnej pracy. Po długich usiłowaniach, przy pomocy topora i młotka, który przyniósł ze sobą ks. Teofil, zdołali nakoniec wieko podnieść. Gdy otworzyli trumnę i spojrzeli w niej zwłoki świętego, obaj padli przed niemi na kolana. Ciało było dobrze zachowane. Św. Wojciech leżał w drugiej drewnianej trumnie, ubiany w infule biskupią, w kapę, dalmatykę złocistą z pastorałem w ręku. Długa, siwiejąca broda spuszczała mu się do

potulniem naradzał się cesarz z kanclerzem i ministrem wojny.

— O dyetach wyrażają się w kołach parlamentarnych z wielkiem powątpiewaniem. Prawdą jest, że rada związkowa zajmowała się tą sprawą na jednym z ostatnich posiedzeń, ale posłowie do parlamentu nie dowierzają kanclerzowi hr. Bülowowi aby zdołał spełnić swoje przyrzeczenie, dane w sprawie dyet.

— Słysząc, że pono rząd chce sejmowi przedłożyć wniosek do nowego prawa wyborczego. — Czyby rząd chciał rzeczywiście uznać niesprawiedliwość obecnego prawa wyborczego?

— Berlin. Projekt dotyczący nowych kolei drugorzędnych żąda według doniesienia pism berlińskich 80 milionów marek, a oprócz tego 27 milionów marek na rozmaite budowle kolejowe w Hanowerze.

— Niepotrzebne skrupuły »Germanii«. »Gazeta Tłuńska« pisze: Przy wyborach do sejmów w okręgu śremsko-średzkim miało oddać około dwunastu księży, którzy byli walmanami, głos na pana Korfantego. Ksęcz zupełnie w porządku, gdyż, jeżeli najwyższa władza wyborcza p. Korfantego jako kandydata zatwierdziła, to obowiązkiem walmanów było też oddać głos p. Korfantemu. Jednak p. Korfanty nie podoba się »Germanii«, więc nie wierzy ona, aby księża na Korfantego głos oddali, zaprzecza temu chwilowo i powiada, że czeka wyjaśnienia. Niech »Germania« postara się o wyjaśnienie, jakim prawem księża centrowi na Górnym Ślązku połączyli się z masonami i liberałami żeby wyprzeć z sejmów zasłużonego długoletniego posła p. majora Szmulę? To wyjaśnienie byłoby ciekawsze i pokazałoby prawdziwe pazurki centrowe, które wszędzie na szkodę sprawy polskiej grzebią. W okręgu śremsko-średzkim odbyły się wybory zgodnie i w porządku, a wyjaśnienie można dać »Germanii« tylko takie, aby nie wtykała nosa, gdzie nie dała grosza!

— Za zniesieniem paragrafu 2 ustawy jezuickiej oświadczyło się przeszło 40 głosów z ogólnej liczby 58 reprezentowanych na odnośnym posiedzeniu rady związkowej. Tak donosi »Reichsbote«. W ostatniej chwili dopiero udało się kanclerzowi zjednać Badenię. Przeciwno zniesieniu usta-

pasa, a na serdecznym palcu prawej ręki błyszczał pod światło kaganiec wielki pierścień biskupi, na kamieniu krwawym którego wyrity był rybak ciągnący sieci. Twarz była blada, pomarszczona jak pergamin i wielkie, ciemne plamy na niej widniały.

Staszko drżał ze strachu, ale ks. Teofil modlił się po cichu spokojny i poważny.

— Teraz chłopce, wyciągnijmy drewnianą trumnę z ciałem świętem.

Było to zadanie trudne ale dokonali go przecie przy wspólnym usiłowaniu, poczem ks. Teofil oddychając ciężko, rzekł:

— Wyniesiemy ciało stąd, weź trumnę z jednej strony, a ja z drugiej i idź przodem.

Trumna była ciężka, ale dźwignęli ją. Ksiądz prócz tego niósł kaganiec. Odpoczywając, wolno, z wielkimi usiłowaniami i pracą wydostali się przez wąskie, kręte schody do kościoła. Tu musieli postawić trumnę, żeby odpocząć.

— Zmęczyleś się — mówił ksiądz do chłopca, ale to dopiero połowa dzieła. Jeszcze dużo mamy przed sobą roboty.

Usiadł sobie na płycie kamiennej i wsłuchiwał się w posępny szum deszczu i wichru. Burza już ustała, grzmotów słyszeć nie było, deszcz tylko ulewny padał i wicher jęczał po dawnemu.

— No, odpoczęliśmy sobie, dalej chłopce, kończmy szczęśliwie rozpoczęte dzieło! — zawołał ks. Teofil, powstając. Idziemy do zakrystyi.

Podnieśli trumnę i zanieśli ją do zakrystyi. Tu ksiądz postawił ją kazał na ziemi, a sam wzięwszy kaganiec, poszedł w kąt, odsunął stamtąd ciężki kłęcznik drewniany i począł bacznie, przyświecając sobie, przypatrywać się płytom kamiennym, jakimi wyłożona była cała zakrystya. Szukał dość dłu-

go jezuitęj głosowali reprezentanci saski, hescy i księstwa Reuss młodszej linii.

— Hrabia Bülow, który corocznie wyjeżdżał na święta wielkanocne do Włoch, w tym roku, jak donoszą z Berlina, zrzekł się urlopu.

Wstrząsająca tragedia rodzinna.

Wielkie i smutne wrażenie sprawił w Berlinie wypadek, który się wydarzył w poniedziałek w rodzinie byłego porucznika i dyrektora zakładu kartograficznego, Karola Beske'go. Berlińczycy nazwali ten wypadek »tragedią nędznych błyszczących«, bohaterem bowiem jest człowiek, który chciał reprezentować coś w świecie nawet wtedy, gdy źródła dochodu nie pozwalały na utrzymanie stosunków towarzyskich.

Beske musiał prowadzić dom na szeroką skalę, musiał wynajmować mieszkanie duże przy Wilhelmstrasse za 1900 r., musiał dzieci wychowywać kosztownie i musiał utrzymywać stosunki, nie chcąc zejść o kilka szczebli na dół w świecie, do którego należał z urodzenia i wykształcenia. A na to wszystko nie mógł zarobić, choć starał się usilnie. Więc zrobił długi, zalegał 6 miesięcy za komorne, brał na kredyt w sklepach, nie płacił nawet służącej: aż ucho u dzbana musiało w końcu się urwać.

I nadszedł taki dzień krytyczny. Gospodarz przed 14 dniami kazał opieczutować meble, a w ślad za nim poszli inni wierzyciele. Zrozpaczony Beske postanowił wobec tego umrzeć, że zaś kochał gorąco żonę i dzieci, więc nie chciał ich zostawić bez środków do życia i przygotował dla całej rodziny śmierć zbiorową.

W poniedziałek właśnie przypadła urodziny 19-letniej córki Beskego. Ojciec, po porozumieniu z matką i z córką solenizantką powziął zamiar wyprawienia hucznie urodzin i w tym celu napisano list do synów 16 i 11 letnich wychowywanych w zakładzie kadetów, ażeby wzięli urlop i przybyli na obiad. Nie przeczuwający nic złego kadeci istotnie przyjechali, a przy uczcie ojciec częstował ich tak obficie winem, że mocno podchmieleńni położyli się do łóżka.

W tym samym czasie panna Beske z

go, nakoniec nacisnął mocno ręką jedną z płyt i ta odskoczyła do góry, odsłaniając ciemny otwór. Staszko zżiwiony niezmiernie wejrzał do wnętrza otworu i zobaczył ciemny loch i schody kamienne, prowadzące do wnętrza, takie same, jakie były w grobie św. Wojciecha.

— Tu ukryjemy trumnę, tu jej nikt nie znajdzie, bo oprócz mnie i biskupa nikt o tej krzyjówce nie wie. Dalej chłopce, bierz trumnę.

Ksiądz dzierząc kaganiec w ręku, poszedł przodem. Schody były wąskie, wilgotną pleśnią pokryte, dla tego trochę ślizkie, mimo to szczęśliwie zeszli na dół. Czy loch był duży i długi Staszko nie mógł się przekonać z powodu nieprzejranej ciemności panującej tutaj, której oczywiście słabe i migotliwe światło kaganca rozjaśnić nie mogło. Powietrze tu było stęchłe i duszne. Ziemia wyłożona była ciosem. Postawiono trumnę, ksiądz się pomodlił trochę i wrócił na górę do zakrystyi. Tu ks. Teofil starannie położył płytę na dawnym miejscu, ręką zatart ślady, przysunął ławę na dawne miejsce, powstał i odetchnął.

— No, najważniejsza rzecz zrobiona. Niechże będzie za to Bogu Wszechmogącemu chwala wiekuista. Chodź chłopce, musimy jeszcze raz pójść do grobu.

Wziął kaganiec i ruszył. Znowu spuścili się do ciemnego i zimnego grobowca. Powietrze reraż, dostając się z kościoła, zrobiło się świeższe. Stanąwszy w lochu ksiądz, rzekł:

— Trzeba otworzyć trumnę Radzyna i jego ciało przenieść na miejsce ciała św. Wojciecha.

(Ciąg dalszy nastąpi)

rozporządzenia rodziców pisała listy pożegnalne do rodziny i przyjaciół domu.

Kiedy chłopcy się obudzili, przedewszystkiem zażądali wody do picia. Woda była już przygotowana z domieszką cyanku potasu, podała zaś ją matka. Śmierć nastąpiła natychmiast a wówczas Beseke przykrył twarz dziecka serwetą. Trzecia, dobrowolnie, wypila truciznę solenizantka. Wtedy rodzice, Beseke we fraku, żona jego w czarnej sukni jedwabnej, położyli się na łóżko swoje, i otruli się również cyankiem potasu.

Na stole znaleziono tylko trochę drobiazgów i kartkę do służącej z napisem: „Jeszcze i to możesz sobie zabrać“.

Beseke miał lat około 50, a jak się okazało, pozostawił przeszło 30,000 mk. długu, z których służącej samej należało się 300 mk.

Wielką litość budzi matka Besekego, starszka 85-letnia. Ta jedyna pozostała przy życiu i oplakuje zgon syna, synowej i trojga wnuków, którym dopiero uśmiechać się zaczęło życie.


Wiadomości kościelne.

Warmińska dycecyza. Ks. kapelan Paweł Pötsch przeniesiony z Lamkowa do Biskupca.

Chełmińska dycecyza. W niedzielę 13go b. m. wyświęcił najprzew. ks. biskup w seminarnej kaplicy św. Barbary 19 dyakonów na kapłanów.

Rzym. W dniu św. Józefa, 19go b. m., nastąpi w ogrodzie Laterańskim odsłonięcie pomnika, który robotnicy chrześcijańscy wystawili na uczenie Leona XIII. W uroczystości, udział brać będą z Warmii: ks. regens Schulz, prezes dycecyzalny i ks. prob. Brix, prezes Towarzystwa robotników w Szybach.

Rzym. Trzynastowiekowa rocznica śmierci Papieża św. Grzegorza Wielkiego przypadała dnia 12 marca 1904. Papież Grzegorz Wielki rządził Kościołem od r. 590 do 604. Jest on ostatnim z starszych t. zw. Ojcy Kościoła. W dziejach Kościoła odznaczył się Papież Grzegorz Wielki różnemi zbawieniami rozporządzeniami, mianowicie co do śpiewu kościelnego, nazwanego odąd gregoryańskim. W Rzymie rocznicę śmierci wielkiego Papieża obchodzą jak najuroczyściej dopiero po Wielkiejnocy. Sam Ojciec św. w kościele św. Piotra w niedzielę 10 kwietnia odprawi sumę, a śpiewać będą liczni śpiewacy w duchu gregoryańskim.

 Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się pomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 14 marca 1903.

— W niedzielę po południu odbyło się roczne walne zebranie tutejszego polskokatolickiego Towarzystwa „Zgody“. Zebranie było bardzo ożywione. Po dłuższym przemówieniu dotychczasowego wiceprezesa o ważności tego dnia, którego członkowie z ciekawością słuchali i po uczczeniu zmarłych członków, nastąpiło sprawozdanie z czynności i kasy Towarzystwa. Z sprawozdania tego wszyscy zgromadzeni byli zadowoleni, a pan Józef Sendrowski w imieniu zgromadzonych podziękował dotychczasowemu zarządowi za mozoły i prace około sprawy Towarzystwa. Teraz nastąpił wybór nowego zarządu w którego skład wchodzi pp.: Seweryn Pieniężny, prezes, J. Sobieski, wiceprezes, Józef Sendrowski, skarbnik, Władysław Pieniężny, sekretarz, Krausa, zastępcą sekretarza, Bilitewski i Kraska, ławnicy i rewizorzy kasy. Następnie dotychczasowy skarbnik p. Piotr Sendrowski ubolewał, iż musiał z Towarzystwa wystąpić z obawy przed utratą chleba (S. pracuje przy kolei) i zaznaczył, że Towarzystwo nasze nazwano Towarzystwem socjalistycznym, przeciwko czemu zebrani głośno podnieśli protest. Na zakończenie wznieśli

gromki okrzyk na pomyślność „Zgody“, na cześć Ojca św. i cesarza Wilhelma, poczem posiedzenie zamknięto. Członków stawiło się 38, gości 7. Władzę zastępował drugi komisarz policyjny Schröter.

— Latosie kontrolki wiosenne odbędą się jak następuje: w Wyntkach we wtorek, 5 kwietnia, w Jonkowie we wtorek 5 o 10^{1/2}, w Gietrzwałdzie 6-go o 10-tej przed poł. w Sząbruku 6go po południu o 1szej, w Pluskach 7go po poł. o kwadrans na 1szą, w Butrynach 8go w południe o 12. w Gilawach 9go rano o wpół do 8mej, w Purdzie 9go w południe o 12, w Kramarowie w poniedział. 11go rano o wpół do 8mej, w Kronowie 12 w poł. o wpół do 1szej, w Wartemborku 18go rano o 8mej, w Roznowie 13go przed poł. o 9tej, w Olsztynie na placu przy koszarach Funka w czwartek, 14go rano o 8 dla roczników 1891—95, tego dnia w południe o 1szej dla okolicznych wiosek, w piątek, 15go rano o 8 z r. 1896—98 z Olsztyna i wybudowań, w południe o 1szej dla roczników 1896—1903 z okolicznych wiosek, w sobotę, 16go rano o 8mej dla roczników 1899—1903 dla Olsztyna i wybudowań, w sobotę po poł. o 1szej dla wszystkich ersac-rezerwistów Olsztyna i wybudowań.

— Ogień wybuchł w czwartek wieczorem o 10 tej na górze budynku mistrza ślusarskiego p. Karl w ulicy Królewskiej. Straży ogniowej, która natychmiast była na miejscu udało się wkrótce ogień ugasić. Jedna osoba poparzyła sobie dość ciężko ręce. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

— Ostremi nabojami strzelać będzie 22, 23, 24 i 25 bm. rano od 7 do południa 2 II batalion 146 pułku, załogujący w Biskupcu na granicy powiatowej w kierunku Bartłt i Leszna. Nie wolno tam w tym czasie jeździć, a drogi będą przez strażę obstawione.

— Sąd przysięgłych skazał w piątek mistrza kowalskiego Ernsta Berger z Elgnowka za rozmyślne podpalenie w dwóch wypadkach na 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. Za rozmyślne krzywoprzysięstwo otrzymał robotnik Wilhelm Laser z Miłomłyna 4 lata domu karnego i 6 lat utraty praw honorowych. Na tem się posiedzenia zakończyły.

— Nowe pięćdziesięciofenygówki. Jak zakomunikowano w wydziale finansowym bawarskiej Izby radców państwa, mennice niemieckie wybijać będą w tym i przyszłym roku nowe pięćdziesięciofenygówki. Będą one mniejsze, ale grubsze; w ten sposób ma się zapobiedz ich wydawaniu przez omyłkę zamiast dziesięciofenygówek. Napis nie ma brzmieć „50 fenygów“, lecz, pół marki.

* **Butryny.** Chałupnikowi E. w Pzykopie zgnieciona została przy ładowaniu drzewa prawa ręka. Przed niedawnym czasem skaleczył on się ciężko siekierą w palec.

* **Pajtuny.** Parobek Michał Bernacki spadł w końcu zeszłego roku z konia i złamał sobie kostkę u lewej nogi. Teraz otrzymuje on rentę w wysokości 25 marek.

* **Gietrzwałd.** Zarządca tutejszego gruntu proboszczowskiego Joachim Bier Nath skaleczył się w tych dniach ciężko w prawą rękę przy wożeniu drzewa z lasu proboszczowskiego.

* **Wartembork.** Czwartkowy targ na bydło i konie był dobrze obesiany i dość ożywiony. Za świnię płacą 30 m. za centnar, prosiaki 4 do 6 tygodniowe 5 do 6 m. za sztukę. Rogacizny spędzono bardzo wiele i ceny były niskie. Również koni było wiele, które chętnie kupowano, mianowicie dobry towar.

* **Biskupiec.** Sejmik powiatowy odbędzie się tu dnia 23-go marca.

* **Gutsztat.** Nowy środek przeciw chorobie piersiowej wynalazł tu pewien „mądry lekarz“. Pewnemu starszemu człowiekowi, który się skarżył na brak powietrza polecił, aby się w swej izbie położył jak długi twarzą na ziemię i aby następnie jego żona po jego plecach od nóg aż do głowy chodziła. Mężczyzna ów środka owego spróbował i podobno po kilkudniowych „przechadzkach“ jego żony po plecach rze-

czywiście wyzdrowiał. — Oto teraz wiecie wy mędrce, jak sobie postąpić. Przy astmie dać się porządnie — po plecach odepstać.

* **Z szczyocińskiego.** Na ostatnim jarmarku w Rozogach skradziono posiadzicielowi Sakowskiemu 2 konie i wóz w wartości 900 m. Złodzieja dotąd nie wysledzono. — W Opaleńcu zabito psa z oznakami wścieklizny. Pies przyleciał z Polski.

* **Reszel.** Wyższy nauczyciel przy gimnazjum tutejszem, Jorzig, dla poratowania zdrowia otrzymał urlop na kilka miesięcy. Dla braku nauczycieli gimnazjalnych mają go koledzy zastępować.

* **Melzak.** W poniedziałek wieczorem zgorzał tu śpiczlerz kupca p. Röhricha doszczętnie. Szkody są pokryte przez zabezpieczenie.

* **Eydkuny.** Na policyjnym odwachu w Kibarty otrul się niejaki Czerwiński, który przed sześciu laty skradł w jakimś banku rosyjskim kilka set tysięcy rubli. Przyaresztowano go dopiero teraz na granicy rosyjskiej, lecz przez samobójstwo uszedł kary go czekającej.

* **Tuchola.** Złodzieja, który to swego czasu ukradł hoteliście p. Hintzowi około 6000 mk., nie wysledzono dotąd pomimo gorliwych starań. Ponieważ p. H. jest zabezpieczony tylko na 5 tysięcy marek, przeto poniesie niejaką szkodę.

* **Z Człuchowskiego.** Robotnik Fr. Strzyżewski z Dąbrówki ocalał życie pewnemu człowiekowi, który wpadł po Wisły i tonął. Takiego samego czynu bohaterstwa dokonał syn chałupnika Kohnerta Hermann, z Granicy. Za to udzielił prezydent rejencji Strzyżewskiemu 20 mk., a Kohnertowi 30 mk. nagrody.

* **Lębork.** Utonął w jeziorze Łeba fernal Edward Popp. P. miał przywieść furkę siana. Gdy naładował siano na wózek chciał sobie zapewne skrócić drogę przejazdem przez jezioro. Przymocował tyżwy do butów i puścił się na jezioro, gdzie przypadkowo wjechać musiał w przerebel, bo nagle usłyszeli rybacy wołanie o ratunek, lecz gdy przybiegli już go nie było. Wczoraj ciało znaleziono.

* **Gdańsk.** Kupiec Schulz z Oliwy chciał jeszcze wskoczyć do ostatniego wagonu w chwili, gdy pociąg był w biegu, przyczem poślizgnął się zapewne, padł na szyn i doznał bez wątpienia wskutek tego wewnętrznych uszkodzeń. Zawieziono go do lazaretu Sandgrube, zawiadomiwszy rodzinę o wypadku. Tam był onegdaj operowany. — Przestrzega się każdego przed wskakiwaniem do ruszającego pociągu, bo o podobny przypadek nie trudno.

* **Toruń.** Pomnik cesarza Wilhelma w Toruniu odsłonięty zostanie dnia 22 marca. W celu uczestniczenia w tym akcie przybędzie do Torunia w zastępstwie cesarza następcą tronu.

Rozmaitości.

Śmierć pozorna. W kaplicy klasztoru sióstr św. Anny w miasteczku Aversa pod Neapolem mniszki odprawiły pienia żałobne przy trumnie zmarłej na pozór dnia poprzedniego sędziwej siostry Józefiny, gdy nagle pozornie umarła podniosła się i usiadła w trumnie. Większość mniszek, przestraszone tem niezwykłym zjawiskiem, uciekła z kaplicy, pozostałe jednak, po ochłonięciu z przestrachu, wyjęły oekniętą z trumny i zaniósły do sypialni. Przywołano lekarza, ale chora przeżyła tylko godzin kilkanaście, poczem skonała, tym razem naprawdę.

Sto tysięcy wdów. W Berlinie jest tak wiele wdów, że możnaby niemi zaludnić duże miasto. Statystyka podaje, że 1 stycznia 1903 r. naliczono 99,058 wdów; liczba ich musiała zatem dotychczas przekroczyć chyba 100,000. Wdowców natomiast naliczono tylko 19,140, więc jest w Berlinie przeszło pięć razy więcej wdów jak wdowców.

Szczotki

trwale robione polecam jak naj-
taniej. Za **włosie końskie**
placę najwyższe ceny.

M. Loewy,
szcrotlarz
ul. Krzywa nr. 17.

Za stare żelazo placę
1,80 m. za centnar.

A. Brün,
ul. Warszawska 66.

Centryfugi

najnowszej konstrukcji, reperacye wy-
kluczone ponieważ bez kół, wygodne
i zwyczajne czyszczenie lekki chód, wie-
lustronne uznania.

Dalej **maszyny do robie-
nia masła** Alemania, Alfa itd.
jako i

maszyny różnicze
i sprzęty gospodarcze poleca przy do-
godnych warunkach spłaty

F. Tolksdorf,

ulicy Prosta (Richtstr.) nr. 25

Części do centryfugów mam zawsze
na składzie. — Stare żelazo i stare
maszyny kupuję każdego czasu.

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych
delikatesów przyjmę od natychmiast
lub od 1-go kwietnia.

August Behrendt,

ul. Królewska (Königstr.) nr. 75.

Posiadłość

składająca się z 18 mórg roli, wtem
łąki i las budynek murowany i sto-
dola, chcę zaraz lub później sprzedać.

August Kuspiel

w Naterkach na wybudowaniu

Parcelacya.

Z majątku pana **Warkały**
w **Barwinach** przy Dorotowie
rozparcelowane zostaną 300 mórg
dobrej żytnej roli z dwusieczne-
mi łąkami. Termin sprzedaży
wyznaczony jest na
poniedziałek, 21 marca
w południe o 12-tej.

Warunki kupna są bardzo ko-
rzystne. Do parcel dodaje się
drzewo budowlane.

Sprzedający.



Ogier bartęskiej spółki

„Olumphien“

reńsko-belgijskiej; znakomitej rasy
kryje klacze rano o 6-tej i wie-
czorem o 7-miej dla członków spół-
ki za 10 marek, dla nieczłonków
12 marek i dowolne stajenne.
Ogier znajduje się u pana leut-
nanta **Brieskorna w Rusi.**

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pięniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pięniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein Ostpr.)

wykonywa



wszelkie prace drukarskie



jako to:

brozury, odezwy, pieśni, bitety teatralne, bilety wizytowe,
formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia
na wesela i zabawy itd., w polskim i niemieckim języku



szybko, akuratnie i tanio.



Również polecamy

książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze od 25 fen. począwszy do najdroższych, jako i
rózańce, szkaplerze, krzyżyki, obrazki Świętych, tajemniczki itd.

XX Książki treści światowej i śpiewniczki polskie w wielkim wyborze. XX

Pierwszy i największy olsztyński magazyn trumien

poleca przy zachodzącej potrzebie swój bogato zaopatrzonej skład
trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po bardzo **tanich cenach.**

Zarazem zwracam uwagę na mój **wielki w wszelkie
nowości zaopatrzonej skad**

oblek dla nieboszczyków, ozdób i obić do
trumien.

J. Hermanowski,

ul. Olsztyńska 33.

Na Wielki Post

dobre tłuste śledzie po tanich cenach, śledzie „Ihlen“ już od 1 mar-
ki za kopę, Matties 2 marki, tłuste śledzie 1,80 m. do 2,40 m. za
kopę. **Wędzone śledzie** lososiowe sztuka po 12-15 fen. w roz-
maitych gatunkach. **Sliwki** 25, 30 i 35 fen. za funt. **Ryż** 15 fen.
za funt, lepszy 3 funty za 50 fen. i 25 fen. za funt, **cukier** funt
po 25 fen., przy większej ilości po 23 fen., **faryna** 22 fen. za funt,
kawy od 80 fen do 2,00 marek za funt, **powidła** po 25 fen. za
funt, **olej** do jadła 55 fen. za litr, jako i wszelkie inne

☞ towary kolonialne ☞

po znacznie niżonych cenach. **Mydło** już od 18 fen. za funt.
Z szacunkiem.

J. Sokolowski,

Wartembork.

Posiadłość

4 morgi dobrej roli, budynki z
balów w dobrym stanie chcę na-
tychmiast sprzedać.

August Weichert,
posiedziciel w Tomaszowie.

Posiadłość

130 mórg dobrej roli, wtem las, łąki
dwusieczne torf, murowany budynek,
szopy, z inwentarzem lub bez chcę w
całości lub w parcelach sprzedać.

Jan Blex

w Nagładach
(Nagladen p. Dietrichswalde.)

Polecam

centryfugi „Zenith“ i „Planet“
najlepsze w najpraktyczniejszej
konstrukcyi.

Motory spirytusowe
najnowszej konstrukcyi, wolno
chodzące jako i wszelkie
maszyny różnicze

Udzielam korzystnej odpłaty, za
gotówkę wysokiego rabatu. Wszy-
stkie maszyny dostawiam franko
do najbliższej stacyi kolejowej
kupującego.

F. Kłodziński,

handel maszyn różniczych,
Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.) 5.

Kawy

codzienne świeżo palone.
Polecam jako szczególnie dobre:
wiedeńska Melange (mie-
szanka Ceylon-Monardo-Mocca) za
funt 1,40 m. **holland.-Melan-
ge** (mieszanka Guatemala-Domingo
Java) za funt 1,20 m. **Ja-
maica-Melange I** (mieszanka
Guatemala Santos) za funt
1,00 m. **Jamaica-Melange II**
(mieszanka piękne-Santos) za funt
0,80 m.

Paweł Hirschberg,
palarnia kawy pędzona siłą.



Kilka

☞ czeladników ☞
kołodziejskich ☞
znajdzie natychmiast stałe za-
trudnienie w fabryce powozów
Gustwa Reitzuga

w ulicy Lipsztackiej nr. 23.
Również przyjmę kilk **uczni**
w naukę kowalstwa i akolodziej-
stwa.

